

35 LAT



1952-1987

Fot. Jerzy Patan

magazyn

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS POMORZA

KOSZALIN
SŁUPSK

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXXVI NR 207 (10939) Sobota, niedziela 1987—09—05—06 CENA 15 ZŁ. Wyd. 12 PL ISSN 0137-9526 Nr indeksu 35024

Coraz więcej gospodarstw kończy żniwa

(Inf. wt.) Obecnie na polach występuje bardzo duże spiętrzenie prac. Rolnicy zbierają wszystkie gatunki zbóż, słomę, a także przygotowują glebę do siewów ozimin. Tymczasem dni są coraz krótsze, kombajny wyjeżdżają na pola o godz. 10—11, a wracają nierzadko o godz. 18. Potem nie wymlacają już ziarna z kłosów, gdyż rośliny są za mokre.

Jednak kilka ostatnich dni ładnej, słonecznej pogody spowodowało, że coraz więcej jednostek kończy żniwa u siebie i wysyła sprzęt do pomocy sąsiadom. I tak zbiór zbóż zakończyła

oprócz Stacji w Karznicze, Państwowa Stacja Doświadczalna Bukówka, a cztery kombajny skierowała do SKR Bruskowo, tam pracują na polach

rolników indywidualnych. Żniwa zakończyła też RSP Łącko. Rolnicze spółdzielnie produkcyjne z woj. słup-

(dokończenie na str. 2)

ŻNIWNA LINIA '87

Stale dystrybucję orodków przelazły...
pod nadzorem i kontrolą...
w Koszalinie 33-435 i 33-306
W Słupsku 22-209 i 21-475
Ciepłarnie od 7:30 do 20 w Koszalinie i Słupsku, w godzinach od 7:30 do 13 w Koszalinie i od 8:00 do 13 w Słupsku.



Fot. Jerzy Patan

40 lat RSW i 35-lecie „Głosu Pomorza”

W społecznej i partyjnej służbie

(Obsługa wt.). Wczoraj 4 bm. rozpoczęły się obchody 35-lecia ukazywania się naszego dziennika — „Głosu Pomorza”. W Koszalinie zapoczątkowało je uroczyste spotkanie władz partyjnych i administracyjnych województw koszalińskiego oraz słupskiego z zespołem redakcyjnym „Głosu”. Władze reprezentowali m.in.: I sekretarz KW PZPR w Koszalinie Eugeniusz Jakubaszek, sekretarz KW PZPR w Słupsku Borys Drobko, przewodniczący WRN w Koszalinie i Słupsku Jan Kapica i Mieczysław Wójcik, wojewoda koszaliński Jacek Czayka oraz wicewojewoda słupski Kazimierz Ślusarski, a także przedstawiciele kierownictw bratnich stronnictw politycznych.

Spotkanie prowadził Eugeniusz Jakubaszek, na wstępie witając przybyłych gości, wśród których obecni byli m.in.: st. inspektor Wydziału Propagandy KC PZPR Maria Kulesza, członek Zarządu Głównego RSW „Prasa-Książka-Ruch”, dyrektor Zespołu Wydawniczego ZG Marek Rośiecki, redaktorzy naczelni dzienników partyjnych oraz dyrektorzy wydawnictw prasowych z Bydgoszczy, Gdańska i Szczecina. Szczególnie serdecznie powitani zostali redaktorzy naczelni zagranicznych dzienników partyjnych oraz lat związanych przyjaźnią i bliską współpracą z „Głosem Pomorza”: Gerhard

Schiedewitz („Freie Erde”, Neubrandenburg w NRD), Leonid Kiż („Zoria Połtawszczyzny”, Połtawa, Ukraina SRR) i Corneliu Ifrim („Inainte”, Braila w Rumunii), jak również konsulowie konsulatów generalnych CSRS, NRD i ZSRR w Szczecinie M. Spacil, E. Sachs i J. Popow.

I sekretarz KW partii w Koszalinie w swoim wystąpieniu scharakteryzował przebieg „Głosu Pomorza” i jego zespół redakcyjny 35-letnią drogę w służbie społeczeństwa Pomorza Środkowego i działających na tym obszarze organizacji partyjnych.

(dokończenie na str. 2)

Komputery tak, ale czy za każdą cenę?

Przed dwoma laty prywatni importerzy sprowadzili do kraju ok. 7 tys. komputerów; w ubr. turkij lub prywatne firmy pośredniczące dostarczyły na polski rynek ponad 24 tys. maszyn liczących, nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie to że — jak wskazują dane Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej i izb skarbowych — działalność ta często wiąże się z łamaniem prawa.

Kontrola, przeprowadzona w br. przez te organy w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych ujawniła że niektórzy szefowie firm państwowych, urzędnicy hasłem „komputerizacji” zapominali o rachunku ekonomicznym. W toku tylko jednej kontroli, przeprowadzonej na terenie całego kraju, wszczęto 44 postępowań podatkowych, zarzuty przedstawiono 604 podejrzanym, 15 osób aresztowano. Udowodniono spekulacyjny obrót sprzętem komputerowym wartości 388 mln zł, wręczenie łapówek na łączną sumę 6 mln zł, zagrożenie mienia wartości 1,6 mln zł.

Najczęstszym przypadkiem jest pobieranie większych cen umownych niż wynikałoby to z wartości sprzętu. Do rzadkości należy, aby przy zakupie maszyny uczestniczył rzeczoznawca. Kierownicy państwowych firm, wydając dziesiątki milionów złotych, kupują „kota w worku”. Często dostają urządzenie niskiej klasy, bez gwarancji i odpowiedniego dodatkowego wyposażenia.

Kontrolujący interesowali się tylko zakupami; nie sprawdzali wykorzystania sprzętu. Czy taka ilustracja nie ujawniłaby jeszcze ciekawszych faktów? (PAP)

Ekspozycja większa niż przed rokiem

Berlin (PAP). Aż 3 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieć będzie polska ekspozycja na rozpoczynających się w najbliższą niedzielę jesiennych targach lipskich. Zarząd targów przekazał naszym wystawcom teren większy o 800 metrów kwadrato-

wych niż przed rokiem, co stwarza lepsze warunki ekspozycji. Ogółem w Lipsku wystawić będzie 31 polskich central handlu zagranicznego. Na terenach targach lipskich, czynne też będą nasze stoiska informacyjne.

(dokończenie na str. 2)

Autobus runął w przepaść

Tokio (PAP). 21 osób zginęło, a 22 odniosły ciężkie obrażenia w wyniku wypadku, jakiemu uległ w piątek tajwański autobus turystyczny. Jak podała miejscowa policja, kie-

rowca autobusu wiozącego tajwańskich turystów stracił na zakręcie panowanie nad kierownicą. Pojazd runął w 30-metrową przepaść w pobliżu Tajpei — stolicy Tajwanu.

2 kalendarza

Naszenia wiedzy mogą być siane w samotności, lecz muszą być kultywowane publicznie.

(Feliks Feldheim)

SOBOTA

Imieniny — Doroty, Wawrzysza

1980 — rozpoczęła się wojna iracko-iranska.

1905 — Rosja carska zawarła z Japonią układ pokojowy.

NIEDZIELA

Imieniny — Beaty, Eugenii

1688 — wojska tureckie opuściły Belgrad, po zwycięskiej ofensywie wojsk austriackich.

1620 — Anglii wypłynęła do Ameryki pierwsza grupa osadników, na zagłowiec „Mayflower”.

Słońce wschodzi o 5.45, zachodzi o 19.14.

Przewidywane jest zachmurzenie małe i umiarkowane. Rano zamglenia i mgły. Temperatura do 20 stopni Celsjusza. Wiatry słabe, o kierunku zmiennym.

Przebudowa to walka idei, podstaw obywatelskich zasad moralnych

TYTUŁ W „MOSKOWSKICH NOWOSTIACH”

Każdy spektakl ma swoich bohaterów. Zastój też miał własny. Można by ich określić jako pionierów negatywnych. Wydawałoby się, iż stan społeczeństwa z początku budził niepokój, a później obawę. Jednakże tym, którzy samych siebie na sukces, nawet przez myśl nie przeszło, że mogą się mylić. Nic nie miało znaczenia i nie mogło być inaczej, kiedy pozór działania zastępował samo działanie. Stwierdza pismo swego redaktora naczelnego Jęgora Kowlewa tygodnik „MOSKOWSKIE NOWOSTI”.

W tym rozumieniu, w dobrym towarze nie zwykło się zwracać uwagi na wychybienia sąsiada — kontynuował Kowlew. Czy jednak nie jest

Wiedni i uzależnieni

Trzeciego Świata stawiają sobie obecnie zadanie zmniejszenia zależności od korporacji międzynarodowych. Kontrolujących 40 proc. produkcji przemysłowej państw rozwijających się. W niektórych krajach wskaźnik ten jest jeszcze wyższy: w Brazylii — 50 proc., a w Meksyku — 52 proc.

W tym rozumieniu, w dobrym towarze nie zwykło się zwracać uwagi na wychybienia sąsiada — kontynuował Kowlew. Czy jednak nie jest

W tym rozumieniu, w dobrym towarze nie zwykło się zwracać uwagi na wychybienia sąsiada — kontynuował Kowlew. Czy jednak nie jest

Brytania i USA ukrywają faszystowskich zbrodniarzy

W tym rozumieniu, w dobrym towarze nie zwykło się zwracać uwagi na wychybienia sąsiada — kontynuował Kowlew. Czy jednak nie jest

Superweekend bogaczy

Znudzonym bogaczom firma hotelowa z Oak Brook Hills (stan Illinois) oferuje superweekend, podczas którego uczestnik będzie mógł zapomnieć o troskach życia codziennego. Koszt imprezy — 20 000 dolarów. Atrakcji co niemiara.

Aligator-ludojad

W tym rozumieniu, w dobrym towarze nie zwykło się zwracać uwagi na wychybienia sąsiada — kontynuował Kowlew. Czy jednak nie jest

Wino z 1784 r.

W tym rozumieniu, w dobrym towarze nie zwykło się zwracać uwagi na wychybienia sąsiada — kontynuował Kowlew. Czy jednak nie jest

przesłano. Nie wymaga to ani odważności, ani przenikliwości. Czy też starania się odebrać otaczającym a razem z nimi i sobie, prawo do błęd. Nie! Kierującą mądrze dążenie do potwierdzenia tego prawa i korzystając z niego, potwierdzenia publicznego, w czym i kiedy nie mieliśmy racji. Jednakże i tego będzie mało, jeśli pozostanie bez wyjaśnienia, czym były warunkowe błędy. Wielkie i małe, osobiste i dzielone z innymi. Czy zrodziło je pragnienie wysunięcia do przodu, czy też obawa przed pozostaniem w tyle. A być może błąd był szczerze, odzwierciedlał niezłomne przekonania. Załóżmy, że nie. Wówczas starajcie się dowiedzieć, broniąc swoich poglądów i ocen, ale tylko z faktami w rękach, nie oprócz faktów.

W prasie radzieckiej, utrwalili się stopniowo typy działacza gospodarczego, który wdraża zdrowy rozsądek w produkcji i robi to niekiedy wbrew poleceniom i instrukcjom. Jest go, w imię konkretnej sprawy, a nie pustej sprawozdawczości, stracił wszystko. Jego odwaga i nietolerancja zyskały sobie szacunek. Wokół niektórych nazwisk powstały nawet legendy. Coś takiego rzadziej dawało o sobie znać w nauce i kulturze. A w polityce i w życiu społecznym? Z pewnością również i w tych dziedzinach winien być określony poziom przeciwstawiania się negatywnym

Prognoza wzrostu przestępczości

(Korespondencja z Budapesztu)

Niecodzienną prognozę opracowało Węgierskie Towarzystwo Kryminologiczne. Otóż specjaliści z dziedziny kryminologii, pracownicy wymiaru sprawiedliwości oraz naukowcy z Instytutu Nauk Społecznych próbowali przewidzieć obrazy przestępczości na Węgrzech do końca tego stulecia. Prognoza nie napawa optymizmem. Jeśli utrzyma się obecne tempo wzrostu przestępstw (w latach 1979—1985 ich liczba wzrosła o 32 procent i w 1985 r. osiągnęła 166 tys. przypadków) to już w 1990 r. może przekroczyć granicę 200 tysięcy.

Obraz jest więc raczej czarny. Ale — jak stwierdził jeden z ekspertów, plik István Diez, określona rolę w kształtowaniu się przestępczości mieć będą przestępstwa przeciwko mieniu prywatnemu, t.j. kradzieże i napady rabunkowe, gdyż w tej właśnie grupie

Śledztwo w kabarecie

(Korespondencja ze Sztokholmu)

„Wiem kto zabił Olofa Palmego, imię wskazać mogę stojąc za tą zbrodnią, a nawet wymienić nazwisko mordercy. Nie jest on Szwedem, a całe ugrupowanie także nie należy do żadnej z organizacji terrorystycznych, którym zajmowała się dotychczas policja”.

Z takimi rewelacjami wobec szwedzkiej prasy wystąpiła kontrowersyjna — jak się ją tu określa — pisarka i scenarzystka May Wechsellmann. Z dalszych części jej zaskakujących wypowiedzi wynika, że policja mogłaby podążać tropem, który ona zna, jednakże nie czyni tego, gdyż ujawniona prawda byłaby wysoce nieprzejmowana dla zbyt wielu ważnych osób.

Już 353 statki...

353 statki zostały zaatakowane lub trafione w Zatoce Perskiej w wyniku trwającej od maja 1981 roku wojny iracko-irańskiej, poinformował w Londynie przedstawiciel towarzystwa ubezpieczeniowego Lloyd's.

Burundi

Największe miasto i stolica kraju Bujumbura liczy ponad 200 tys. mieszkańców. Głównym plemieniem to Watutsi i Bahu, pomiędzy którymi dochodziło w przeszłości do krwawych walk i wzajemnych rzezi. Żyjący w tym kraju handlowi jest rozpowszechniony język handlowy.

HISTORIA

Pierwsze niezależne państwo powstaje na terytorium Burundi w XVIII w. Latę rokowi przypadają na okres I połowy XIX w. podległość dochodzi do krwawych walk wewnętrznych, co ułatwia podbój kolonialny kraju. Od 1903 r. Burundi stanowi część niemieckiej Afryki Wschodniej. Po I wojnie światowej staje się terytorium powierniczym Belgii. Niepodległość uzyskuje jako Królestwo Burundi w 1962. Od 1966 r. po zamachu stanu i przeprowadzeniu reform politycznych, gospodarczych i administracyjnych staje się republiką. Należy do ONZ i Organizacji Jedności Afrykańskiej. Do czasu obecnego zamachu stanu prowadził politykę niezadowolonego. Kierownictwem kraju w kraju spełniała Paria Jedności i Rozwoju Narodowego. (ho)

GOSPODARKA Burundi jest krajem słabo rozwiniętym z przewagą tradycyjnego rolnictwa. Uprawia się banany, bataty, maniok, sorgo, kukurydzę, proso, pszenicę, ryż, tytoń, fasolę,

Transport jak dawniej...

Dziś w czasach ekspresów i ponadźwiękowych samolotów w wielu krajach świata nadal utrzymują się tradycyjne formy transportu.



W Wenecji, jak przed wiekami, niezastąpionym środkiem transportu są gondole.



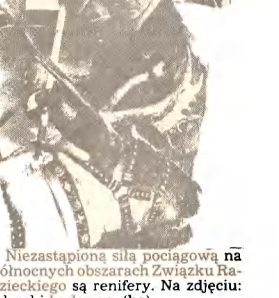
Kamputa. Stare metody noszenia towarów utrzymują się do dziś. Tak jest podobno najwygodniej...



W wielu miastach Azji południowej motoryzacja nie wyparła jeszcze tradycyjnych riks i rowerów. Tak podobno najwygodniej...

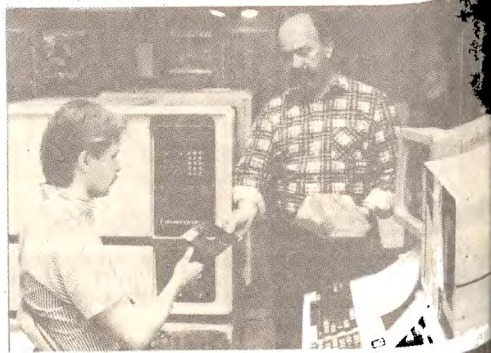


Transport wiklinowych koszyków na targ w Sarajewie. Trzeba wykorzystać sezon turystyczny.



Niezastąpiona siła pociągowa na północnych obszarach Związku Radzieckiego są renifery. Na zdjęciu: jakucki hodowca. (ho)

Zdjęcia: CAF, Ap, Tanjung, J. Patan



Nie istnieje gazeta bez drukarni, bez „Mistrzów czarnej sztuki”, którzy w Koszalinie nazywają się już muszą inaczej... Może „Mistrzami sztuki komputerowej”?

Ogromne, ciężkie i szkodzące zdrowiu linotypy — urządzenia do odlewania z metalu listewek pełnych liter — odeszły już niemal w zapomnienie! Maszynopisy zamienione przez operatorów komputerów w sygnał elektroniczny i zapisane na magnetycznej taśmie lub dyskiecie. Dyskietka trafia do komputera sterującego laserową naswietlarką, która zamienia sygnał w czytelny tekst. Następnie do pracy przystępują monterzy. Naklejają wydrukowane laserem artykuły i informacje na kartkę o wielkości

gazetowej strony, dokleja zdjęcia, linie, tytuły. Teraz wystarczy rzecz fotograficznie przenieść na metalową płytę i uruchomić maszynę drukarską. To już o północy. Za godzinę wyruszą w teren obydwo województw samochody z gazetami.

To w wielkim telegraficznym skrócie. Bo przecież wcześniej artykuł trzeba było napisać, poddać go redakcyjnej obróbce, przekazać paniom z korekty... Jednak czegoś się nie robi ku zadowoleniu naszego najdroższego Czytelnika!

Zdjęcia: Jerzy Patan

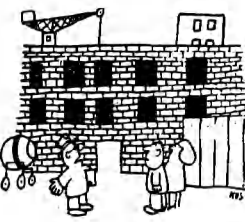
Mistrzowie komputerowej sztuki



JAKOŚ NASZYCH WYRÓBÓW, INŻYNIERZE, TO LOTERIA; WYGRYWA CO TRZECI KLIENT



Rys. A. DYKA



— Ceny metra kwadratowego nie jesteśmy w stanie obniżyć, ale metr kwadratowy możemy zrobić mniejszy.

W NOWYM TARGU przytrafił się przypadek chyba bezprecedensowy w naszym kraju: wojewódzki inspektor sanitarny wydał nakaz zamknięcia dwóch oddziałów — chirurgicznego i ginekologicznego — w tutejszym szpitalu. Powód? Stan sanitarny pozostawiający — delikatnie mówiąc — wiele do życzenia: brud, zaniedbania itp.

Dyrektorzy obiektu mają jednak alibi (któż u nas go nie ma w razie jakiegś „wpadki”?): w mieście chronicznie brakuje wody, a bez niej, o czym wszyscy na ogół wiedzą, trudno utrzymać czystość, szczególnie w takim obiekcie jak szpital.

Dodać by jeszcze należało, choć to niczego nie zmienia, że przynajmniej od dwóch lat inspektor wojewódzki około 30 razy (w przybliżeniu, bo trudno to nawet ustalić) ostrzegał kierownictwo nowotarskiej placówki, groząc najbardziej surowymi konsekwencjami. Żółte kartki nie pomagały wszakże, skoro doszło w końcu jednak właśnie do tego najgorszego. No cóż! Kobiety z tego rejonu będą musiały na razie rodzic w Rabce, Zakopanem lub w Nowym Sączu, względnie jak kiedys ich babki u siebie w domu, a na operacje i inne zabiegi chirurgiczne pacjenci też będą dojeżdżać. Ale nie w tym rzecz. Problem jest o wiele bardziej złożony.

Obawiam się, zresztą nie tylko ja, że zamknięcie tych dwóch oddziałów w nowotarskim szpitalu jest tylko wstępem do dramatu, który oby nie nastąpił. Bo z wodą, bez której faktycznie nie ma mowy o czystości i utrzymaniu odpowiedniego stanu sanitarnego, jest w stolicy Podhala gorzej niż źle. Podnoszone wprawdzie niejednokrotnie alarmy, postulowano to i owo, proponowano, ale przeważnie na tym się kończyło. Wszyscy starali się iść po linii jak najmniejszego oporu, działać w razie zagrożenia na zasadzie straży pożarnej, szukać rozwiązań doraźnych, a takie postępowanie musi w końcu przynieść określone (i dające się przewidzieć) skutki. Początek — niestety — został już zrobiony: zamknięcie części szpitala!

Wcale bym się nie zdziwił, gdyby w ślad za tą decyzją poszły następ-

ne, podobne, gdyby zaczęto zamykać placówki zbiorowego żywienia, lokale gastronomiczne, inne placówki służby zdrowia, szkoły. Gdyby w Nowym Targu wybuchła jakaś epidemia, też bym nie miał wątpliwości, że woda nie ma nie tylko życia, ale przede wszystkim życia, do jakiego przyzwyczajiliśmy się na swoje nieszczęście lub szczęście u progu XXI wieku.

Czy początek dramatu?

Korespondencja „Głosu” z Podtatrza

MA pecha Nowy Targ z tą wodą, to fakt. Albo Dunajec, z którego w większości ją pobiera, zatrąmuje mu jakaś instytucja zakopiańska, albo zalegną się, jak to miało miejsce ostatnio, w niej jakieś „robaczki”, albo studnie głębinowe, z których również czerpie ten zyciodajny płyn, nagle zaczynają na skutek jakiegoś kataklizmu wysychać. A do tego jeszcze stacja uzdatniania znajdująca się w pobliskich Szafarach ma moc przerobową absolutnie nie wystarczającą w stosunku do potrzeb coraz to bardziej rozbudowującej się aglomeracji. I nie ma się co dziwić. Budowano ją, gdy miasto miało raptem kilkanaście tysięcy mieszkańców; dziś liczy ich ponad trzydzieści, a niebawem stanie się pięćdziesięciu tysięcy. Próbowaliśmy przekonywać zastępcę naczeln-

ika Jacek Szatko, że jedynym wyjściem są studnie głębinowe, że nawet Paryż w większości czerpie wodę właśnie z takich urządzeń, ale jakoś do mnie te argumenty nie za bardzo trafiły. Bo czy faktycznie są to rozwiązania na miarę XXI stulecia?

Od lat gromkim głosem woła poseł na sejm Władysław Sawicki: Jedynym ratunkiem dla Nowego Targu jest wybudowanie ujęcia wody na rzece Białce! Cóż, wszyscy niby się z nim zgadzają, przytakują, ale na tym właściwie się kończy. A faktycznie jest to jedyny rozwiązanie! Tym bardziej, że Białka jest w tej chwili — przynajmniej na razie — najczystszej rzeką w województwie (a może w całej Polsce?), co też ma przecież niebagatelne znaczenie.

Koncepcja ta ma wielu zwolenników, ale też i przeciwników. Przede wszystkim ze względu na spore koszty. Ale czy te sprawy, choć bezspornie bardzo ważne, powinny mieć decydujące znaczenie? Przecież chodzi o zdrowie wielu ludzi, nie mówiąc już o tym, że na dłuższą metę jakakolwiek inna koncepcja i tak nie zda egzaminu. Warto też wspomnieć, że dzięki wybudowaniu zbiornika na Białce wodę otrzymają również inne miejscowości, znajdujące się niejako po drodze, m.in. odczuwająca ciągle jej deficyt Bukowina Tatrzańska.

NIE wiem, jakie decyzje zapadną w końcu w sprawie wody dla Nowego Targu, czyje racje przeważą. Jedno jest pewne: bez rozwiązania tego problemu nie AIDS będzie postrachem dla mieszkańców stolicy Podhala, ale najwykleszy w świecie brud, który też zresztą może stać się przyczyną wielu chorób i o wcale nie mniej groźnych od dżumy XX wieku.

A więc...? Czy zamknięcie dwóch oddziałów w nowotarskim szpitalu stanie się początkiem dramatu, czy też będzie sygnałem ostrzegawczym, może ostatnim już dzwonkiem alarmowym? Miejmy nadzieję, że nie dojdzie do najgorszego!

ANDRZEJ R. SZYMAŃSKI

Na łamach czasopism

Kultura nr 36

„Boję się tylko, że w ostatnim momencie jakiś świński zechce nam przedłożyć jakiś plan porozumienia (...). Nie należy kierować się prawem, lecz koniecznością odniesienia zwycięstwa. Prawo bowiem należy zawsze do silniejszego. Celem zaś naszym jest całkowite zniszczenie Polski”.

To fragmenty przemówienia Hitlera w czasie narady generałów Wehrmachtu 22 sierpnia 1939 r.

Przy innej okazji mówił: „Potrzebowałem alibi, zwłaszcza przed narodem niemieckim, wykazania mu, że zrobiłem wszystko dla utrzymania pokoju. Stąd moja wspaniałomyślna propozycja porozumienia się w sprawie Gdańska i korytarza”.

Zbigniew Brzezinski: „Bądźcie brutalni”

ODRODZENIE nr 36

11. Sejm uchwalił i wprowadził w życie ustawę w sprawie zasadniczej rekonstrukcji i redukcji centralnego aparatu administracyjnego. Ustawa zobowiązuje do:

■ likwidacji wszystkich komitetów Rady Ministrów i innych organów ponadresortowych, mających uprawnienia władze,

■ likwidacji wszystkich ministerstw branżowych i centralnych urzędów branżowych oraz powoła-

nia w ich miejsce jednego ministerstwa gospodarki,

■ znacznego ograniczenia ilości stanowisk wicepremierów, wice-ministrów i wicedyrektorów departamentów,

12. Odpowiedniej rekonstrukcji i redukcji ulegnie także terenowy aparat administracyjny, zwłaszcza na szczeblu wojewódzkim.

Józef Kaleta: „Scenariusz”

POLITYKA nr 36

Wciąż dominuje traktowanie emigracji jako kłopotu, przykrego, a po części i wstydliwego problemu. W prasie, radiu i telewizji najczęściej znaleźć można informacje o niewesołych losach Polaków, którzy próbują urządzić się za granicą, albo też o działalności wrogich, emigracyjnych ośrodków. Na drugim biegunie sytuują się laurkowe sprawowania z polonijnych festiwali folklorystycznych i rozmowy z zacytami Poloniusami, którzy przyjeżdżają odwiedzić kraj ojczysty. Ta miśka ośrodek z sacharyną jest trudna do przełknięcia. Co właściwie wiemy o polskiej emigracji, zwłaszcza tej najnowszej? (...).

Kolejne — od XIX wieku — fale wychodźstwa polskiego sprawiły, że przynajmniej w tej statystyce zajmujemy miejsce w pierwszej piątce w świecie. Oblicza się, że Polonia stanowi czwartą co do wielkości grupę etniczną zamieszkałą

poza granicami macierzystego kraju (po Chińczykach, Niemcach i Włochach).

Wedle ocen Departamentu Konsularnego MSZ, za granicą mieszka obecnie ok. 13,5 mln Polaków. A oto największe ich skupiska:

USA — 8,3 mln
ZSRR — 1,150 tys.
Francja — 900 tys.
Brazylia — 800 tys.
Kanada — 400 tys.
Wielka Brytania — 180 tys.
Australia — 160 tys.
Argentyna — 120 tys.

Poza tym Polacy rozsiani są po całym świecie — skupiska liczące do 100 tys. osób znaleźć można w kilkudziesięciu krajach.

Anna Bilska, Jacek Mojkowski, Jacek Poprzeczko, Piotr Sarzyński:

„Między „Tu” i „Tam”

prze- gląd tygodniowy nr 36

Ponieważ nadal łatwiej stracić zdrowie niż je odzyskać, intriguje pytanie: czy to rodacy są tak chorowici, czy też chora jest służba zdrowia?

Gdyby ratować honor służby i przyczyn niedopasowania „chorych potrzeb” do „zdrowej podaży” szukać w mimozwatości obywateli, można by się potknąć po raz pierwszy. Choruje się nie tylko „na coś”, ale i „o czegoś”. Da się tu uogólnić myśli Antoniego Kepińskiego z „Rytmu życia”. Możliwe, że dla utrzymania się w granicach tzw. normy trzeba mieć dziś skórę nosorożca.

Po raz drugi potknąć by się można na przykazaniach medycyny społecznej (dopełnienia medycyny

biologicznej, ograniczającej się do chorób i ich wykrywania, leczenia, rehabilitacji i zapobiegania). Uważa ona, że zdrowie jednostki nie jest jej sprawą prywatną; że warunki społeczno-ekonomiczne wpływają na zdrowie społeczeństwa; że zatem zorganizowane społeczeństwo musi zwalczać choroby i promować zdrowie korzystając ze środków natury medycznej, ale także pozamedycznej (co nie znaczy — paramedycznej). Używa się tu określenia „zdrowie jest niepodzielne”.

Leszek Będkowski: „Gdzie dotknąć — boli”

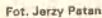
PERSPEKTYWY nr 36

W uchwałach, zarządzeniach i różnych rozporządzeniach ustanowiono więc dziesiątki przepisów zmierzających ku temu, by wyjeżdżali najlepsi, nienaganni pod każdym względem, by wyjazd na kontrakt zagraniczny był czymś w rodzaju nagrody za pracę i zaangażowanie społeczne w kraju.

Słowem: popracujesz solidnie w kraju, sprawdzisz się w działaniu, będziesz mógł pojechać za granicę i popracować za lepszą walutę.

Takie mniej więcej były intencje wspomnianych zarządzeń. A jakie są realia — kto jeździ na kontrakty i co o tym decyduje? Wokół tych kwestii narosło już sporo mitów i niepokojących opinii. Mówi się więc o układach, znajomościach, jak również obowiązujących taryfach opłat, w zależności od atrakcyjności kontraktu. Ile w tym prawdy?

Michał Koski: „Asynata na lepsze życie”



Hazardziści

(dokończenie ze str. 7)

W 1978 roku napisano, że problem mieszkaniowy rozwiązany zostanie do 1980 roku. A teraz jest rok 1987. Na X Zjeździe, na który pojechał jako delegat, wrócił jako członek Komitetu Centralnego, zapisy były proste, jednoznaczne, dawały nadzieję.

Jest już wieczór. A oni nadal stoją, rozkładają ręce, gubią się. Rybak wie co robić, dopóki jest ryba. Ale kiedy uwiecznia jest na swym kutrze drugą dobę i roztrwonil do końca całą swą nadzieję, gubi się. Już nawet nie patrzy na siebie. A tam, w eterze, też cisza. A potem przekleństwo. Krótkie, jakby urwane. Już nawet bez złości. Tak, żeby tylko przerwać tę ciszę.

— Pan, panie Rysiu? — pyta Tadeusz Romanuk z „Kol-184”, który kiedyś pływał z Klimczakiem, a teraz pływa na swoim kutrze.

— To już drugi dzień, nie wiem.

— Nie patrz pan na dzień, żarcie jest.

— Nie wiem...

— Kajtęk, do cholery, gadaj coś, wespryj mnie, człowieku — strępszy rozmów z innych kutrów. — Patrzysz w okno i patrzysz, a mnie tu, bracie, przekreśla. Ruszałbym gdzieś, ale sam nie wiem, gdzie.

Kajtęk, słyszysz mnie? Kajtęk...

I nagle są tacy bezradni. Nigdy nie widziałem tak bezradnych ludzi.

Jeszcze raz podnieśli się. Klimczak spojrzawszy przez okienko sterówki na pokład i nawet się nie ożywił. Tyle tych ryb. Tam na dół, już jednak kaczka. Grzmił spycha te ryby do otworu. Stocki stoi przy tamie, ale w słuchawkach na uszach, bo huk tutaj potworny. Jeszcze niżej, w ładowni, Samel znowu nie pamięta o wieku, chorobach, Samel podstawił kosze i gdy te zapelniają się śledziami, jeden pcha w celuś wyrzabną wśród lodu, gdzie czekają już Komorowski i Skalski, a drugi w kierunku Hofmanna, który jakby nie czuje ciężaru, podosi te kosze lekko, gdzieś aż na wysokość głowy, i wysypuje rybę do skrzyni, chwytając za łopate, sypie łód. Ledwie się z tym uwinął, już ma następny kosz, i następny, ale Hoffman jest jeszcze młody, silny, zdrowy, słaby przecież w rybołówstwie się nie utrzyma, sam zrezygnuje, albo z niego zrezygnują.

Zerwali się do tej pory, ale teraz już siedzą w swej messie, oglądają film, choć co chwile zanika głos, ginie obraz. Ale oglądają, bo coś trzeba z czasem zrobić. Niewiut tylko pochylał głowę, ale jego znowu boli ząb. I teraz idzie spać. Hoffman i Stocki milczą, ale stary Samel podkurczył nogi, portki ma robocze, stare i z dziurami, i oczy znowu mu się śmieją. Samel oczy ma mądre, trochę łobuzerskie i nie lubi milczeć, chyba że ludzie są źli.

Barometr mnie kręci — mówi Samel i rozciera łokieć. Jego już w krzyżu tak kiedyś polamało, że lekarz powiedział mu, iż nie ma dla niego innej recepty, tylko fotel dyrektorski. Miał ból głowy. I nawet serce mu stało. Ale on myśli, że to z nerwów, bo tyłu lat. Teraz jednak pływa i serce go nie boli. A potem, gdy ludzie wrócą z urlopów, sam jeszcze nie wie...

Trzeci dzień znowu zaczyna się od wyciągania sieci. Ale zaciąg, który miał dać wynik, wlać w ich serca choć trochę nadziei, jakiejś zwykłej pewności, że to ich kręcenie się po Bałtyku ma jeszcze jakiś sens, niczego już nie zmienia. Klimczak ma twarz nie ogoloną, jakby spuchniętą ze zmęczenia. Zawsze są jakiegoś gra-

nice wytrzymałości. A teraz znużony patrzy na fale, które są jakby większe, z białymi grzywami, patrzy na plachty, które poddmuchy wiatru unoszą, gna i mówi: będzie sztorm. Ale tak spokojnie, jakby mówił: schodzimy na śniadanie. Klimczak tej nocy odpoczywał dwie, może trzy godziny i dawno powinien się położyć. Klimczak też wie, że powinien się położyć, ale jeszcze stoi przy echosondzie, jakby wierzył, że z takiego patrzenia też mogą być ryby. A może on też już nie wie, co z sobą zrobić. Bo mu, gdzieś tam, w środku, płakać się chce, chociaż na morzu są tylko twardzi ludzie, mięczak też tu się nie utrzyma.

Klimczak już nawet poszedł się położyć, ale po kilku minutach znowu jest w sterówce. Kuter już opada i podnosi się, a potem przechyla w lewo; przechyla w prawo, i znowu podnosi. Niewiut mówi, że to jego siódmy rejs w sierpniu. Z ostatniego wrócił we wtorek, o trzeciej nad ranem. W środę, o godzinie ósmej, znowu byli na kutrze. I tak cały czas. Ale Niewiut chyba nawet 30 tysięcy nie zarobi w sierpniu. Niewiut mówi, że przyzwyczail się już, że wypływają, kiedy tylko pozwala na to pogoda, nauczyli się spać jak zając, po dwie, trzy godziny, ale do takich pieniędzy przyzwyczaić się nie może. W życiu, mówi Niewiut, musi być przecież coś za coś.

Komorowski niemal tańczy już po sterówce, bo tak trzęsie, ale swój załóż też wypowie, wyrzuci go niemal jednym tchem, a potem siadnie przy echosondzie i będzie patrzył na morze, które znowu już dawno spokój. I tam, przy dziobie, rozrywa się nagle, kropki wody leca na szyję, na sterówki, już nawet nie kropki, bryzgi. Komorowski jest młody. Wie, że w życiu trzeba być upartym, ale tylko tacy do czegoś dochodzą. Ale wie i to, że sukces przychodzi rzadko, nie do każdego. A na morze też już patrzy bez ciekawości, jakby patrzył na nie i go nie widział, jakby wiedział to, co wiedzą tylko starzy rybacy, że i tak przyniesie ono co zechce, sztorm przyniesie, albo ciszę, szmranie ledwie. Na tym cholewym morzu nauczył się już trwać, przeczekiwać długie godziny, które niczego nie zmieniają.

Powtór, jaka ma być pogoda — prosti kłóć w eterze.

— „Barka” podał, że przez dwa dni sześć, siedem. Dopiero później ma być spokojnie.

— Kurde mol.

— Pójdiesz, chłopie, na grzy-

by...

Decyzja zapadła nagle. Wracamy do portu. Wiatr porywa już bryzgi wody i niesie je daleko, morze, nagle, rozstępuje się pod kutrem i ten leci w dół, trzy metry, może nawet cztery, pięć, ale za chwilę to samo morze wypycha kuter w górę, dziób już prawie zahacza o niebo i nagle inna fala uderza o burtę, przechyli. Teraz fala z drugiej strony i znowu przechyli. Ale do Kołobrzegu jeszcze siedem godzin płynięcia. W sterówce zsuwają się zeszyty, długopisy i ekerki, w ładowni leżą ciężkie skrzynie z rybami, w porcie trzeba będzie zaczynać pracę od nowa, a ci, którzy chcą przejść choćby dwa, trzy metry, chwytają się o poręcz, słupki, o cokolwiek. Tylko stary Jakub Samel, który pływa na tym Bałtyku dwadzieścia cztery lata, a teraz jest w rezerwie, jakby nie widzi tego żywiołu. Samel mówi, że ludzie powinni być mądrzy i dobrzy dla siebie, powinni się szanować i to jest najważniejsze...

WALDEMAR CWiEKA

NACZELNY zdecydował krótko: — napisz na 4,5 strony „Życie z „Głosem”. Jesteś redaktorem w zespole redakcyjnym, nie będziesz miał kłopotów.

Lubię naczelnych, często myślę nawet o utworzeniu klubu miłośników redakcyjnych szefów. Na niepełną pięć stronach maszynopisu mam zamknąć 37 lat pracy w redakcji, w tym 35 lat w samodzielny już „Głosie Koszalińskim” po 2-letnim „praktykowaniu” jako koszański oddział „Głosu Szczecińskiego”.

• • • • •

A. Lewandowski wcale nie jest jednak najlepszym z szefów w wymyśleniu zadań specjalnie łatwych. Jeden z jego poprzedników, równie wielki entuzjasta, co ignorant w sporcie, w latach pięćdziesiątych zlecił mi zadanie specjalne: — „gazeta musi mieć swoje imprezy dla Czytelników. Pod Koszalinem, na Górze Chelmskiej, chłopcy jedzą na nartach. Podobno nawet skaczą. Będziemy (my — to znaczy ja — dop. LF) organizatorami konkursu skoków narciarskich o puchar „Głosu Koszalińskiego”.

Bez instruktorów, sędziów, nie mówiąc już o... skoczni i śniegu! Pierwszy nie było wcale, o drugi ciężko trudno. Podobno kiedyś zapowie się na przykład — zwykły kulig. Sprawę udało mi się odwieść na tyle, że w końcu mój mój mój mój zorganizować wysięgi... kolarskie. Jezdźnia ul. Piastowskiej niemal na całej długości była wprawdzie popękana, ale ponad sto dzieci bez szwanku wyszło z tej pierwszej redakcyjnej próby usportowienia czytelników mas.

Szef rozdał mi zwycięzcom długopisy i ul. uszczęśliwiony: — mówili, że TAKIE imprezy są potrzebne”.

Potem nawierzchnia ul. Wojska Polskiego otrzymała kostkę, więc tam się przeniesiemy, aby zjechać asfalt. Al. Zawadzkiego (od ul. Władysława IV do... wyrwy, nad którą po wielu latach przetruczo wiadukt) i stadion Bałtyku, zadamowić się z wysięgami, chyba już na stałe, na stadionie koszańskiego Gwardii.

W ciągu 30 lat o prymat w tych wysięgach ubiegało się kilkadziesiąt tysięcy dziewcząt i chłopców. Tylko w Koszalinie. A przecież Słupsk, jak zwykle, nie chciał być gorszy, więc organizowaliśmy te imprezy również w tym mieście. Z czasem słupski oddział redakcji usamodzielił się.

Koszalińskie Dziecięce Wysięgi Kolarskie „Głosu” z czasem stały się „instytucją”. Handlowcy na hasło „wysięgi” otwierali swoje magazyny, aby ułatwić wybór nagród. Sędziowie z OKKOL bez przypominania wyznaczają zespoły sędziowskie, PZU czeka na dokładną liczbę „startujących, aby wszystkich nieodpłatnie ubezpieczyć. Nawet w najtrudniejszych „kartkowych” latach, dla małych kolarzy nie brakowało słodyczy. Nad tym niezmienne czuwa Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego.

Kontynuując temat „Głosu” — dzieciom”, muszę wspomnieć również o Halowym Turnieju Trampkarzy „Głosu”. I tu współorganizatorem od lat jest KS Gwardia, a bezpośrednim organizatorem i opiekunem młodzieży piłkarzy jest Stanisław Figas. Brat, który jest znacznie dłuższy gwardzistą i działaczem tego klubu, niż ja dziennikarzem „Głosu”.

Bywały zimy, kiedy ze względu na mrozy i zawieje śnieżne szkoły zawieszają zajęcia. Niemniej jednak w hali Gwardii uczestnicy turnieju punktualnie i w komplecie stawiali się do gier. Kolejna impreza — instytucja, ciesząca się ogromną sympatią i — co także ważne — ogólnym poparciem.

Najznakomitsi sportowcy wychowani w Koszalińskim, którzy zredagowali swoją sportową drogę w redakcyjnych wysięgach lub turniejach, a więc bracia Tałajowie z całą plejadą innych judoków, doskonalili zapasnicę, piłkarze Okoński, Niewiadomski czy Rzepka, kolarze Zelig i Dolinski, kolarz Pożarlik i wielu innych z pewnością nie wiedzą, że groził im konkurs narciarski...

• • • • •

Z inicjatywy innego naczelnego przed trudną próbą stanął cały zespół dziennikarski „Głosu”:

— Wypowiedziałem pracę maszynistom — oznajmił ów szef z ujmującym uśmiechem na zębatym zępotu — Wszyscy redaktorzy mają dwa tygodnie na opanowanie sztuki maszynopisania. Dziś na maszynie piszą prawie wszyscy.

• • • • •

Ale też maszyn jest więcej. Największe zmiany zaszły w drukarni. Teraz przedstawiciele „czarnej sztuki” — drukarze, do pracy przychodzą niemal wizytowo. Pracują przy komputerach, dziennikarskie materiały prasowe nagrywają na dyski, mają fotokopie. Mnie, pamiętającemu umorusanych linotypistów, preserów, metrapazy, u-branych w polyskujące od farby fartuchy roboty, swego rodzaju „pociechę” sprawia widok pań, które komputerowe dzieła tną ręcznie na paski i... kleją na stronach przyszłej gazety. Bo w tej fazie pro-

dukcji każdego kolejnego numeru „Głosu” daleko do nowoczesności. Tu trzeba manualnie — jak powiedział kiedyś znakomity bramkarz Jan Tomaszewski, mówiąc o umiejętnościach... kopania piłki.

• • • • •

Nie pójde w rocznicowy wieczór, 31 sierpnia, do drukarni. Brakowałoby mi stukotu maszyn rotacyjnej. Przed 35 laty, pamiętam doskonale, w skupieniu czekaliśmy na sygnał rozpoczęcia druku pierwszego numeru „Głosu Koszalińskiego”. Maszyna rotacyjna była staroswiecka, już przed wojną miała być skasowana, a nakład — niewiele ponad 28 tysięcy egzemplarzy. Ale to była już nasza, koszańska gazeta. Do dzisiaj nie mogę zrozumieć, dla jakich powodów nie przyniosłem do domu pierwszych numerów, nie zebrałem na nich podpisów wszystkich obecnych. Jedyne usprawiedliwienie — byliśmy o 35 lat młodszy.

Nie zaczynałem z samodzielnym już „Głosem” od zera. Miałem prawie (bez 4 dni) dwuletni staż dziennikarski. Najpierw w koszańskim oddziale „Głosu Szczecińskiego”, potem w macierzystej redakcji. Staż praktykancki w Szczecinie to osobny rozdział. Dziś stażysta ma opiekuna, doświadczeni kolezdy pomagają poznawać teren. Wówczas, w Szczecinie, w czasie praktyki kierowałem kilkusetosobowym działem sportowym...

• • • • •

Od powrotu do Koszalina latem 1951 byłem dziennikarzem sportowym. Ówczesny kierownik oddziału a potem redaktor naczelny (znowu o sześć) szalenie jednak uważał, że dziennikarz nie powinien zamykać się w jednej specjalności. U niego redaktor musiał robić wszystko, a by tylko szybko i dobrze. Miałem więc dwuletni staż i sporo doświadczeń. Różnych.

• • • • •



Oto prawdziwa, czysta rywalizacja sportowa! Dziecięce kolarskie wysięgi „Głosu” mają najdłuższą tradycję, taką, że startowały już dwa pokolenia! W 1957 roku w Koszalinie zgłosiło się do wysięgów 1700 dzieci, w Słupsku — 1.300!



A może na przejaź... Zdjęciem z biegu o puchar „Głosu” przypominamy bogatą tradycję gazety w popularyzowaniu sportów masowych: biegów przełajowych, wysięgów kolarskich, regat żeglarskich w Szczecinie i Mielenie, turniejów tenisowych i pingpongowych. Organizowaliśmy wiele imprez sportowych i rekreacyjnych.



Co by tu wybrać?... Takie zmartwienia mają uczestnicy redakcyjnej akcji „Prezent dla dziecka”.



Imprezy z okazji jubileuszy i święt gazety cieszą się niezmiennym powodzeniem. W 1982 roku, na trzydziestolecie gazety także był nadkomplet — na scenie i na widowni.

Fot. Jerzy Patan

ŻYCIE Z „GŁOSEM”

ESZEK FIGAS

• • • • •

Latem 1952, jeszcze w oddziale, zostałem wybrany delegatem koła ZMP na zlot młodych budowniczych Polski Ludowej. Radość, dumę i zapal do pracy. Pisałem o przygotowaniu do zlotu, pracy koła ZMP, realizacji czynów.

Na samym zlocie jednak nie byłem. Zostałem kłótnie skreślony z listy budowniczych koszańskich, bo — jak mi powiedziano — „praca pracą, ale kolega nie ćwiczył z grupą marszu ze skandowaniem hasła. Nie nadajecie się na taką imprezę”.

Potem jednak był wspaniały świąteczny Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie, którego przebieg z części sportowej przypadał mi relacjonować dla Czytelników „Głosu”.

...i wiele, wiele innych imprez i wydarzeń. Loty „niszczytelami” czołgów”, manewry Marynarki Wojennej, katastrofa w koszańskim Zakładzie Energetycznym, kiedy izolatory nie przepaliły się, lecz wyparowały w temperaturze równej cieple powierzchni słońca! Albo pobyt w Zegrzu, gdzie spadł grad niesamowitej wręcz wielkości (na pudełku zapalek mieściły

się tylko dwie grudki). Zjazd do kopalni węgla kamiennego Katowice — metr w głąb ziemi.

I kilkunastoczynna akcja propagandowa „Głosu”. Z megalomanią plakatami, od wsi do wsi, od pępek do pęgu. Codzienne spokiwanie po południu, a wieczorem — potanoczyć. Dzień po dniu...

Albo „Błyskawice” — lokalne wydania gazet dla poszczególnych wsi.

Przed południem wizyty u miłośników — w domach i na polach — wieczorem kolportaż gotowych gazetek. Prawdziwie dzielnicy skłóba, wciąż w tempie, a doświadczenie materiałów od ręki — bohaterowie opisów. Spotykaliśmy się przecież z nimi.

• • • • •

W ciągu lat ubierało się w sportka na setki. Ale chociaż byłym świadkiem niejednego walecznego lub atrakcyjnego wydarzenia, dzisiaj najwięcej satysfakcji sprawia mi załatwienie sprawy drobnej, ludzkiej sprawy, naprawienie takiej krzywdy wyrządzonej na krzywdzie niekompetencji, arogancji czy wręcz głupoty.

• • • • •

Po latach studiowania na wrocławskiej AWF, kiedy już otrzymałem upragniony dyplom, kolejni z kolegami uznali, że absolwent AWF nie może mieć sportu po dziurki w nosie. Moje miejsce przeszedł spec z wykształceniem „fizjoterapeuta”, a ja zająłem się „kroniką linią”, inaczej mówiąc — literaturą i sportem. W tym czasie kierownikiem działu wojewódzkiego był...

• • • • •

Szef zgrabnie uzasadnił decyzję: — wane przez siebie zmiany kadrowe — Podobno wasz zespół jest tam, wany jako pierwszy mieszkaniec Koszalina, a wy też przyjeżdżacie do Koszalina zaraz po wyjeździe...

• • • • •

„Kronika Koszalina...” Wiele te codzienne sprawy coraz bardziej szkodliwym, odnośnie do wanie 20, 100, 500, takowych chodników, a potem w ulic, w końcu — obwodnicę domów, a dziś już osiedli dla mieszkańców. Rokosowo — które na te sprawy uwłaszczone wchodziliśmy do grona awantur rodzinnych i sąsiadów. Rokosowo-dzielnica willowa.

Kto dziś pamięta „kaczkę”? Znalazła, zszarzały dom w ul. Armii Czerwonej, bo w dzielnicych przybyło nowych nek ogólnopolskich. Robota na do późnej nocy, ale też przybywało z godziny na godzinę. Chyba wówczas Koszalin wyszedł z powiatowych opłotków...

• • • • •

W końcu sierpnia 1952 r. po riał prasowe do próbnego numeru „Głosu” grupa młodych dziennikarzy wybrała się do Sianowic, by „Zapalki”, ówczesny przemysłowy województwa, również rolniczo nie stało najlepiej. Właściciel ziem w Morskiej w Koszalinie, a w „Kazel”, dając początek nowemu przemysłowi, zapomniał myślał, że zarzucił intratną i we czosnku. W końcu wraz z rodziną znalazł się w gronie koszańskich elektroników.

• • • • •

Kierowca, spotkany w kościele siedemdziesiątych pod „Polską”, który we wczesnych latach pięćdziesiątych odbywał służbę w Koszalinie, wspominał, że lubił w naszym mieście spacerować z dziećmi w step (?) — do po dłuższych indagacjach powiedział, że w jego młodości ten zszaliński rozpoczynał się w dziesiętego supersamu pozostowego nr 9 przy ul. Wiatro-

• • • • •

Nie wiedziałem wówczas, działo „Głosu” ma się znaleźć używając określeń z rozmowy Potawą — na... Dzikich Polach przy ul. Bojowników o Wolność i Demokrację. Być może jednak czasem właśnie tam będzie rodzajem śródmięścia, handlowym centrum, o które w „Głosie” przez minionych 35 lat „Głosu” zszalińskiego” i „Głosu” dobici się do tej pory nie mog-

• • • • •

Nie wiedziałem wówczas, działo „Głosu” ma się znaleźć używając określeń z rozmowy Potawą — na... Dzikich Polach przy ul. Bojowników o Wolność i Demokrację. Być może jednak czasem właśnie tam będzie rodzajem śródmięścia, handlowym centrum, o które w „Głosie” przez minionych 35 lat „Głosu” zszalińskiego” i „Głosu” dobici się do tej pory nie mog-



Fot. K. Ratajczyk



Fot. Archiwum

REZ. HENRYK CZEPANKO

Następnie zadusił lekarke i przystąpił do fachowego zacierania śladów. Zdjął gumowe rękawice, w których dokonał zbrodni, pociaj je przygotowanymi w tym celu nożyczkami na drobne kawałki, a w różnych miejscach powurczał do rzeki, po czym okreśną drogą udał się do domu.

WOJNA obronna Polski zakończyła się klęską. Nastąpił okres okrutnej okupacji hitlerowskiej, w której niegdyś „spokojni” obywatele polscy niemieckiego pochodzenia, później zdrajcy i dywersanci, w mundurach SS lub gestapo z pełnym cynizmem realizowali politykę biologiczną zagłady narodu polskiego.

MIROSŁAWA MIRECKA

Na zdjęciu: Pod pomnikiem Karola Szymanowskiego Jerzy Waldorff i Zbigniew Pawliński.
Fot. Jan Mazurkiewicz

Trzeba było, że panika była tej nocy jakby zafałszowana: otóż niewierna polowica Remigiusza G. sądziąc, że ma już znacznie szerzej poinformowany o jej zdradzie i pragnąc osłonić prawdziwego kochanka przed gniewem zazdrośnika, przyznała się, że... zdradziła swego ślubnego z Eustachym R. ten, oczywiście, skwapliwie wszystko potwierdził, jako że ten niespodziewany zbieg okoliczności stworzył mu, „zelażne” zda się, alibi.

Zbrodnia Eustachego R. byłaby więc zbrodnia doskonała, gdyby nie... odciski Witolda P., cywilnego wywiadowcy Wojewódzkiego U-

ryn umyśle wywiadowcy coś się zaczęło wiązać, zazeblać, jakorzyć. Efektom zwierzienia się z tych umysłów fermentów przełożonemu była ekspertyza, która ponadą wszelką wątpliwość ustaliła, że jest to krew zamordowanej lekarki, Grażyny L.

Dalej wszystko poszło gładko prosto. Eustachy R. został aresztowany i przynajmniej do winy, a sam życie udowodniło po raz n-ty, że zbrodnia doskonała jest niemożliwa.

OMNIPRESS

SOBOTA

5 IX

PROGRAM I

Dzienniki: 10.30, 19.30 i 23.25
 8.25 Program dnia
 9.30 Tydzień na dziale
 9.00 Dla młodych widzów: „Drops” i odc. filmu z serii: „W 80 dni dookoła świata z Willym Fogiem”
 10.40 „Azymut”
 11.10 „Barier”
 11.40 Klub hodowców zwierząt: wystawa zwierząt
 12.10 SPORT: ME w ujeżdżaniu i MS w kolarstwie szosowym
 13.20 Stare, nowe, najnowsze
 14.00 SPORT: MS w kolarstwie szosowym
 15.00 Antologia dramatu powszechnego — Georgi Dżagarow: „Ta nasza mała ziemia”, rez. J. Englert; obsada: J. Kamas, Z. Mrozeński, K. Kaczor, T. Janczar i in.
 16.20 SPORT: MS w kolarstwie szosowym i w lekkiej atletyce
 16.50 Losowanie Toto Lotka
 17.00 Teleexpress
 17.15 SPORT: MS w kolarstwie szosowym i lekkiej atletyce
 18.50 Dla dzieci: Dobranoc
 19.00 Z kamery wśród zwierząt
 20.00 „Prawy brzeg, lewy brzeg Sekwany” — film fab. prod. franc. rez. P. Labro; grają: G. Depardieu, N. Baye, C. Bouquet i in.
 21.40 Telemost: Warszawa — Moskwa
 23.10 SPORT
 23.30 Kino nocne: „Skok w ciemność” — film fab. (sensac.) prod. austrijskiej, rez. P. Maxwell
 0.45 Zakofczenie programu

PROGRAM II

13.55 i 14.25 NURT (powtórzenie wykładów)
 14.55 Powitanie
 15.00 „As” — magazyn sportowy
 15.40 Atlas nadziei: technologia zmienia świat
 16.30 „Spectrum”
 17.00 „Moje życie, moi mężczyźni” — pamiętniki Poli Negri
 18.00 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Piła)
 18.30 „Wielka gra” — teleturniej
 19.30 Okolice literatury: Scott i Zeld
 20.00 SPORT: MS na żużlu
 21.30 Panorama dnia
 21.40 Studio festiwalu „Wratławia Cantans”
 22.00 „Dalekie pawilony” — odc. I kostiumów. filmu serijnego

Sprzedaż

FIATA 126p, rok 1980 sprzedam. Słupsk, tel. 304-07. G-8596
 FIATA 126p, rok 1986 sprzedam lub zamienię na większy. Koszalin, tel. 320-07. G-8597
 WARTBURGA 353 de luxe, rok 1983, silnik na gwarancji sprzedam. Koszalin, tel. 312-92. G-8598
 SAMOCHÓD z tanio sprzedam. Nieklonice, tel. 442-78. G-8599
 KAROSERIE do tarpana z kompletem blach sprzedam. Uska, ul. Wypisankiego 10. G-8600
 TELEWIZOR kolorowy, skodę S100 sprzedam. Koszalin, tel. 236-72. G-8601
 SZCZĘCZNIATEK kerry blue terier sprzedam. Koszalin, Bieruta 71/34. G-8602
 APARATURĘ nagłaśniającą vermona 1000H, wzmacniacz basowy 100W, kamerę pogłosową sprzedam. Koszalin, H. Sawickiej 16C/1. G-8604
 1/3 UDZIAŁU łodzi rybackiej ze sprzętem garażem sprzedam. Uska, tel. 146-318, wieczorem. G-8605
 OBRABIARKĘ do drewna, magiel elektryczny, tapety zamstowe, działkę truskawkową sprzedam. Słupsk, tel. 250-10, po dziesiętna. G-8606
 RATLERKI rodowodowe sprzedam. Szczecinek, tel. 442-16. Gp-8607
 LĘBORK mieszkanie własnościowe sprzedam. Tel. 229-37. G-8608-0
 PÓŁ domu-błazniaka (Koszalin-Rokosów) możliwość prowadzenia warsztatu sprzedam. W rozliczeniu może być mercedes diesel, 3 4-letni. Tel. 543-93. G-8609

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „INPROMET”
w Koszalinie, ul. Bieruta 65

zatrudni natychmiast:

- samodzielnych technologów
- samodzielnych referentów ds. zaopatrzenia
- ślusarzy narzędziowych
- ślusarzy remontowych
- elektryków
- spawaczy elektrycznego

WARUNKI PRACY I PŁACY do uzgodnienia na miejscu lub telefonicznie 254-71 wewn. 39. K-3611-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY OBUWIA DOMOWEGO
„WSPÓLNA PRACA”
84-300 LĘBORK, UL. WYCZÓLKOWSKIEGO 6

ogłasza

PRZETARG NIEOGRAZONY

na sprzedaż samochodu zuk A 11 B, nr silnika 794753, nr podwozia 338412, nr rej. SLP 440 B, rok produkcji 1980.
 I przetarg odbędzie się 16 września 1987 r., o godz. 10 w Spółdzielni „Wspólna Praca”, ul. Wyczółkowskiego 6.
 W razie niedoświadczenia do skutku I przetargu, II PRZETARG odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 11.

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są wpłacić wadium w kasie Spółdzielni w wysokości 10 proc. ceny pojazdu, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 8.
 Pojazd można oglądać codziennie od godz. 8—14.

K-3613

NIEDZIELA

6 IX

PROGRAM I

Dzienniki: 10.30, 19.30 i 23.05
 7.20 Program dnia
 7.25 Wszelchnia rodziny wiejskiej
 7.50 „Po gospodarsku” — mag.
 8.20 „Tydzień”
 9.00 Dla młodych widzów: „Tele-ranek” i odc. I przygodów. serialu „Sylas” prod. RFN
 10.35 SPORT: MS w kolarstwie szosowym
 11.00 „7 anten”
 11.45 SPORT: turniej tenisowy w Bytomiu
 12.40 Kraj za miastem
 13.10 Telewizyjny Koncert Życzeń
 13.55 Teatr Młodego Widza — M. Treliński, B. Pawlica i pouczająca historia, która zdarzyła się naprawdę Tomciowi, Paluszkowi zwanemu: wyk. Z. Zamachowski, S. Wysocka, E. Lubaszenko i in.
 14.45 SPORT: ME w ujeżdżaniu i MS na żużlu
 15.35 „W rytmie disco” — odc. VI obyczaj. serialu brazylijskiego
 17.00 Teleexpress
 17.15 SPORT: MS w kolarstwie i lekkiej atletyce
 18.20 „Antena”
 19.00 Wieczorynka: „Marzenia Janosza”

20.00 „Żony Hollywoodu” — odc. I nowego, liczącego 6 odcinków serialu obyczajowego USA, rez. R. Day; w rolach gł.: A. Hopkins, S. Powers i R. Steiger
 20.50 „Pegaz” — aktualności kulturalne
 21.30 „Łoża” — program kabaretowy
 21.40 Sportowa niedziela
 23.35 Klub międzynarodowy

PROGRAM II

9.30 Dla niesłyszących: „Przegląd tygodnia i odc. I serialu USA „Żony Hollywoodu”
 10.55 Program wojskowy
 12.00 Tajemnice starego Gdańska
 12.15 „Jutro poniedziałek”
 12.45 Miłost Magin i jego córka na XXVI Festiwalu Moniuszkowskim w Kudowie Zdroju
 13.30 SPORT: Turniej tenisowy w Bytomiu

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

14.25 „Roskilde 87” — rep. z festiwalu muzycznego w Danii
 14.45 Kino familijne: „Zabójca księcia Aragonii” — odc. I franc. filmu z serii — „O Dorocie, która tańczyła na linie” rez. J. Fasten
 15.35 „Wiedokta”
 16.20 Super-maraton: Capri — Neapol
 16.35 „Ludzie z doliny Balem” — dok. film RFN
 17.20 Kino-OKO (kaleidoskop filmowy): „Automania”
 18.10 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
 19.00 Goście Daniela Passenta: Hubert Wagner i Jacek Wszoła
 19.30 Studio festiwalu „Wratławia Cantans”
 20.00 SPORT: ME w ujeżdżaniu i mistrzostwa juniorów w zapasach
 21.00 Sensacje XX wieku: opera — „Lew Mroziński” — cz. II
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Mazur” — odc. IV histor. serialu prod. francuskiej, rez. P. Cardinal; w roli gł. F. Penier
 22.35 Scott Fitzgerald: listy do córki
 23.20 Wiadomości
 23.25 „Ojczyzna — polszczyzna”

PONIEDZIAŁEK

7 IX

PROGRAM I

Dzienniki: 16.20, 19.30 i 22.40
 15.50 NURT (Sprawy ludzkie)
 16.25 Dla dzieci: „Zwierzątka, zwierzątka” — del. film — film ser. USA
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Wypaz” — odc. I przygodów. serialu franc.-irańsko-zachodniomorskiego z serii: „Tajemnice Morza Czerwonego”, rez. C. Guillemon i P. Lary
 18.30 „Laboratorium”
 18.50 Dobranoc
 19.00 Echo stadionów
 20.00 Teatr TV — Janusz Zajdel: „Paradyż”, rez. M. Leszczyński; obsada: M. Opania, H. Talar, T. Borowski, Z. Wardejn i in.
 21.35 Zniwa 87
 21.45 „Okrągły stół” — sprawy ekonomiczne
 22.15 „Mity” — film baletowy do muzyki K. Szymanowskiego

PROGRAM II

17.30 „102” — magazyn
 18.00 KRONIKA
 18.30 „Nieudacznik” — prog. dla rodziców
 19.00 „Ryzyko” — teleturniej
 19.30 Gwiazdy wielkiego sportu
 20.00 Wieczór wietnamski w TVP
 21.00 „Powtórka z historii”: gen. F. Kieberg

21.30 Panorama dnia
 21.45 Biografie: „Ślup szczęścia” — odc. I sześcioczęściowego fab. filmu hiszpańskiej TV z serii — „Goya”, rez. Jose R. Larraz; w rolach gł.: E. Majo, L. Morante, R. Vallone, G. Barry
 22.40 „Z dymkiem cygara” — gawęda W. Szweczyka



Ci, co nie oglądali w kinach polskiego filmu „Kim jest ten człowiek” (środa, pr. I, 10.10 i 20) będą mogli obejrzeć go na małych ekranach. Główną rolę kobiecą zagrała w nim Ewa Szyska (na zdjęciu).
 Fot. Archiwum

WTOREK

8 IX

PROGRAM I

Dzienniki: 10.00, 16.20, 19.30 i 22.40
 10.10 Dla II zmiany: „Sprawa życia i śmierci” — odc. X austral. filmu histor.-obyczaj. z serii — „Pod wiat”
 16.25 Dla młodych widzów: „Krag” i „Wypawy prof. Ciekawskiego”
 17.15 Teleexpress
 17.30 Prosty rachunek
 17.40 Głazeta Rolnicza: TV Klub Hodowców Zwierząt
 18.00 Jeremi Przybora: „Gdy kwitną jaskminy”
 18.25 Klinika zdrowego człowieka
 18.50 Dobranoc
 19.00 Program publicystyczny
 20.00 „Sprawa życia i śmierci” — powtór. odc. X filmu z serii „Pod wiat”
 20.50 Konferencja prasowa rzeczniczki rządu
 21.05 „Pomnik dla księcia” — dok. film TVP
 21.55 TV informator wydawniczy
 22.15 SPORT: MS w podnoszeniu ciężarów

PROGRAM II

17.30 „102” — magazyn
 18.00 KRONIKA
 18.30 Wielkie bitwy historii — „Zburzenie Kar-

LOKAL gastronomiczny (działalność całonocna) oddam w dzierżawę. Wiadomości: Kolo-brzeg, tel. 261-80. G-8621-0
 MALZENSTWO lekarskie poszukuje mieszkani w Słupsku. Oferty pisemne: Słupsk „Głos Pomorza” nr 8622. G-8622

Różne

ZATRUDNIĘ kobiety do pakowania plasteliny. Koszalin, tel. 358-69, Popik. G-8603
 REGENERACJA kineoskopów. Starsze telewizory naprawiam. Sławno, tel. 39-28, Korewicki. G-7583-0
 ZATRUDNIĘ pomoc kuchenną do pracy w pizzerii. Słupsk, tel. 346-33, w godz. 15-17. Stula. G-8623
 POLSKI Związek Motorowy w Słupsku, ul. Poznańska 94 organizuje dwumiesięczne kursy na prawo jazdy kat. A, B, C, i D, tel. 245-66. K-3614-0

ZAKŁAD — POSZUKIWANIA NAFTY I GAZU
Piła, pl. Staszica 9

zatrudni natychmiast do pracy na wiertniach:

- pomocników wiertniaków
- elektryków-elektromonterów
- maszynistów silników spalinowych

WYMAGANE WYKSZTAŁCENIE: podstawowe (pomocnik wiertniaka) zasadnicze zawodowe (pozostałe zawody).

Praca w systemie czterobrygadowym 3-zmianowym. Eksperymentalnie w systemie czterobrygadowym 2-zmianowym — czyli miesięcznie dwa tygodnie pracy i dwa tygodnie wolne

Zakład zapewnia bezpłatne zakwaterowanie w wyposażonych barakach hotelowych oraz w systemie czterobrygadowym 2-zmianowym całonocne bezpłatne wyżywienie

Wynagrodzenie zgodnie z „Porozumieniem o wprowadzeniu Zakładowego systemu wynagradzania w PGN i G oraz świadczenia pieniężne i deputatowe wynikające z Karty „Górnika-Naftowca”

Pracownikom zatrudnionym w warunkach szkodliwych dla zdrowia lub uciążliwych przysługuje prawo do wcześniejszego profilaktyczno-leczniczego w ramach płatnego urlopu zdrowotnego

Zaloga PN i G w Pile znana jest ze swej dobrej pracy nie tylko na terenie Polski — nasz znak firmowy jest uznawany i ceniony w Algierii, Iraku, Pakistanie i w Indiach.

Pełnej informacji na temat warunków przyjęcia do pracy udziela Dział Zatrudnienia Kadr i Szkolenia PN i G w Pile, tel. 263-15 wewn. 149 jak również ośrodki wierceń w Karlinie, tel. 399 oraz w Poznaniu — Luboniu, tel. 320-114.

K-3579

taginy” — dok. serial francuski, rez. J. Dupont
 19.30 „Puls” — prog. medyczny
 20.00 Wieczór koreański w TVP
 21.10 „Polek na wakacjach” — rep.
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Wielka literatura rosyjska na ekranie: „Wojna i pokój” — cz. II histor. filmu radzieckiego
 23.50 Studio festiwalu „Wratławia Cantans”
 23.20 Wiadomości

ŚRODA

9 IX

PROGRAM I

Dzienniki: 10.00, 16.20, 19.30 i 22.40
 9.30 „Domator”
 10.10 Dla II zmiany: „Kim jest ten człowiek” — film fab. (dramat szpiegowski) prod. polskiej, rez. E. i Cz. Petelscy; w rolach gł. H. Talar, W. Głirski i E. Szyska
 16.15 Losowanie Express i Super Lotka
 16.25 Dla dzieci: „Tik-tak”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Ramięśmieszni”
 17.50 „Możesz wokół nas”
 18.20 Spotkanie z historią
 18.50 Dobranoc
 19.00 Poczta obywatelska — I
 20.00 „Kim jest ten człowiek” — powtór.

PROGRAMY OŚWIATOWE: 8.10 — Religioznawstwo — kl. I — IV lic. 9.00 — Matematyka — kl. I 9.35 — Domowa przedszkola 12.00 — Biologia z higieną — kl. VII 12.50 — Muzyka — kl. I — IV lic. 15.40 — NURT (rodzów kultury Polaków)

PROGRAM II

17.30 „102” — magazyn
 18.00 KRONIKA
 18.30 SPORT
 19.15 „Jak to ruszyć” — sprawy gospodarcze
 20.00 „Brazylia” — program dok.
 20.45 SPORT
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Teatr TV — Henryk Mann: „Ripio Spagno”, rez. T. Kollarczyk; obsada: J. Peszek, B. Sochniecki, K. Figura
 22.20 Wiadomości

CZWARTEK

10 IX

PROGRAM I

Dzienniki: 10.00, 16.20, 19.30 i 22.40
 9.30 „Domator”
 10.10 Dla drugiej zmiany: „Złudne nadzieje” — odc. krymin. filmu TV NR D z serii — „Telefon 110”
 16.25 Dla młodych widzów: „To było lato” czyli wakacyjna kronika TDC
 17.15 Teleexpress
 17.30 Program wojskowy
 17.55 Telespotkania: „Uroki Bajkału”
 18.20 Sonda: „Wielkie oko”
 18.50 Dobranoc

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU WEWNĘTRZNEGO
w Słupsku

oddaje do prowadzenia na warunkach agencji

USŁUGOWY ZAKŁAD SPRZĘTU RADIOFONICZNEGO
w Słupsku przy pl. Mariackim 2.

Warunki i bliższe informacje można uzyskać w biurze ds. Usług WPHW w Słupsku, ul. Bałtycka 7.

NACZELNIK GMINY W SIEMYSŁU

zgodnie z art. 13, pkt. 4 oraz art. 29 ustawy o planowaniu przestrzennym z dnia 12 VII 1984 r. (Dz U nr 35, poz. 185).

zawiadamia

o wyłożeniu do wglądu
założeń miejscowego ogólnego planu
zagospodarowania przestrzennego
miejscowości Siemysł i Charyzno do 2000 roku.

Zainteresowane organa administracji państwowej, jednostki organizacyjne i osoby fizyczne mogą zapoznać się z ww. założeń w Urzędzie Gminy w Siemyslu, pokój nr 6 od 12 września — 3 października 1987 roku oraz składać wnioski i uwagi.



Koszalin, ul. Jana z Kolna 26/5, tel. 237-80, 269-49

ZAKŁAD USŁUGOWY nr 8

posiada jeszcze moce przerobowe w zakresie

- aranżacje wnętrz
- stolarki budowlanej
- montaż boazerii
- tapetowania
- malowania
- wykonania ścian działowych
- zabudowy wnęk
- wyciszania pomieszczeń
- układanie podłóg, schodów, glazury i terakoty.

Porady prawne udzielane

w poniedziałki środy i piątki od 13.00

Informator handlowy

Slupsk. Dzisiaj, 6 bm. sklep spożywczy dzurzący następująco: Od godz. 7 do 10 przy ul. P. Findera, Deotymy, Mickiewicza, Chrobrego 27, Westerplatte. W godz. 7—11 sklep 109 przy ul. Wiatracznicy 97 przy ul. Pomorskiej.

W godz. 7—13 przy ul. 3 Maja 27, Chopina, 22 Lipca (sklep 95), Grottegera, Zamenhova.

W godz. 7—15 przy ul. Starzyńskiego 6 i 7 Garmarskiej 6, Szczecińskiej (sklep 73), Wojska Polskiego (sklep 83), Marii Kopnickiej, Braci Gieryskich, Marchlewskiego (sklep 22), Obrońców Wybrzeża, Królowej Jadwigi (sklep 50), Malachowskiego 26, Kasprzowica 16, Kaszubskiej 32, Mieszka I, Radławskiej 2.

W godz. 7—18 przy ul. Jagiello 1 i Sobieskiego (sklep 12), W godz. 8—11 sklep 103 przy ul. Hubalczyków. W godz. 8—12 sklep 85 przy ul. Nowotki. W godz. 8—14 sklep 88 przy ul. Pstrowskiego. W godz. 8—15 sklep 2 przy ul. Kilińskiego. W godz. 13—18 sklep 3 przy ul. 22 Lipca. W godz. 13—19 sklep 80 przy ul. 3 Maja. W godz. 18—24 sklep nocny przy ul. Szczecińskiej.

Mięsno-wędliniarskie w godz. 8—15 Rybny przy ul. Braci Gieryskich w godz. 8—14.

Piekarnie prywatne przy ul. B. Prusa i Sportowej w godz. 8—16.

Owocowo-warzywne w godz. 9—17. Kwiatarnia MFZ przy ul. 22 Lipca w godz. 9—15.

Z branży przemysłowej w godz. 10—15 czynne są wszystkie sklepy z wyjątkiem DT „Centrum” i RDT.

Usługi Motorzajaczyne: w godz. 6—8 czynna Stacja Obsługi nr 5 przy ul. Kniabla.

Wulkanizacja w godz. 8—14 zakład przy ul. Ogrodowej 8, w godz. 7—15 zakład przy ul. Kaszubskiej.

Usługi w zakresie wymiany oleju i smarowania w godz. 8—14 zakład nr

10 SP-ni Motorzajaczyne przy ul. Gdynińskiej.

Montaż ogumienia — wyważanie kół, w godz. 8—14 zakład przy ul. Łąkowej.

RTV — w godz. 10—15 zakład nr 1 przy ul. Zygmunta Augusta 14.

AGD — w godz. 10—15 zakład nr 6 przy ul. Tuwima.

Fryzjerские w godz. 10—15 zakłady przy ul. Filmowej, Wojska Polskiego, Zamenhova, Zygmunta Augusta, Nowotki, Braci Gieryskich, 3 Maja. W godz. 8—14 przy ul. Tuwima i Hubalczyków.

Szewsskie w godz. 10—15 zakład nr 1 przy ul. Braci Gieryskich.

Skup opakowań szklanych i surowców wtórnych w godz. 10—14 punkty przy ul. Pankowa, Pstrowskiego, Banacha, Kopernika.

Optyk-zegarmistrz w godz. 10—15 zakład przy ul. Tuwima 36.

Kioski „Ruch” czynne w godz. 7—15, niektóre w godz. 15—19.

W niedzielę, 6 bm. od godz. 7 do 9 dzurzący sklepy spożywcze przy ulicach: 3 Maja 77, Grottegera (sklep 89), Szymonowskiego 1, 22 Lipca, Kościuszkę 24, Mickiewicza (sklep 49), Mostnika, Zygmunta Augusta, Niemcewicza, Pawła Findera (sklep 17), Szczecińskiej. W godz. 7—10 sklep 70 przy ul. Królowej Jadwigi. W godz. 7—12 sklep 51 przy ul. Wojska Polskiego. W godz. 8—10 sklep 46 przy ul. Anny Gryfickiej, 103 przy ul. Hubalczyków, 102 przy ul. Gdynińskiej. W godz. 8—11 sklep 4 przy ul. Hanka Sawickiej, sklep 8 przy ul. Frąckowskiego, 82 przy ul. Lelewele. W godz. 9—11 sklep 1 przy ul. Wojska Polskiego. Sklep nocny przy ul. Szczecińskiej w godz. 18—2.

Owocowo-warzywne PSS przy ul. Tuwima i nr 51 przy ul. Sobieskiego w godz. 9—13.

Kioski „Ruch” — w godz. 8—15 czynna połowa punktów. w godz. 15—19 tylko niektóre. (a)

Ninie wynik derbów?

Leszek Bednarczyk z Zakładów Techniki Medycznej: — Po sobotniej wpadce z Orkanem Gryf na pewno się zmobilizuje. Wierzę w doświadczonych napastników gości. Będzie 4:1.

Mirosław Krupiarz, pracownik Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz”: — Gryf gra obecnie bardzo miernie. Uważam, że beniaminek na własnym boisku sprawi niespodziankę i wygra 1:0.

Przypominamy, że działacze

Czarnych przygotowali kibicom niespodziankę. Wśród wszystkich, którzy trafnie wytypują wynik meczu rozlosowane będą pamiątki sportowe. Główna nagroda jest pilka.

Kupony (tylko wycięte z gazety) należy wrzucić do urny, która ustawiona będzie obok wejścia na stadion przy ul. Krzywoustego.

Życzymy wielu sportowych emocji (ebaur)

KUPON KONKURSOWY

CZARNI — GRYP:

IMIĘ I NAZWISKO:

ADRES:

W. 67 km — J. Dydak (Czarni) — D. Adamski (Sokół Piła) 5:0, K. Reut (Czarni) — D. Trzmielowski (Zagłębie Konin) 5:0, J. Margas (Czarni) — J. Tereszko (Stal Stocznia) 5:0, w. 71 km — St. Szeszkowski (Czarni) — W. Osutek (Stal Stocznia) 5:0, J. Sidor (Olimpia) — J. Kowalewski (Czarni) 5:0, D. Michalczyński (Czarni) — G. Stefanowski (Sokół) 5:0, J. Kamiński (Czarni) — W. Nowacki (Gwardia Koszalin) II r. pps. w. 75 km — M. Lewanowski (Czarni) — Zb. Urbaniak (Stal Gorzów) 3:2, w. 81 km — C. Banasiak (Czarni) — J. Włodarczyk (Stal Stocznia) 3:2. (ebaur)

Na arenach

BOOKS

W Slupsku: **finały strefowych mistrzostw Polski seniorów** (sobota, godz. 18, hala „Gryfia” przy ul. Szczecińskiej).

PILKA NOŻNA

III liga. W Slupsku: **Czarni — Gryf** (sobota, godz. 16, boisko przy ul. Krzywoustego).

Koszalińsko-slupska klasa okręgowa. Mecze niedzieli: **Garbarnia Kępice — Darłovia** (godz. 14), **Stal Jeżewie — Gryf II Slupsk** (godz. 11).

PROGRAM III

Servis Trójki: 7.00, 13.00, 19.00

9.15 Komu piosenkę 9.00 Muzyczny poranek filmowy 9.30 Z mełj pływakiel. ad. 10.00 Tylko 50 minut 10.50 Bliskie spotkanie: Nauka i technika radziecka 11.00 Pod dachami Paryża 12.00 Recital G. Malcolma 12.50 Bliskie spotkanie (II) 13.05 Niech gra muzyka 14.00 Prywatnie u Holenderskiej 14.15 Muzyka, muzyka! 15.30 Odkrycie nieznane 15.50 Bliskie spotkanie (III) 16.00 Dziela, interpretacje, nagrania — ad. 17.30 Stare i nowe nagrania 19.05 Baw się razem z nami 21.00 „Amor — ojciec ognia” — ad. 21.20 Funicus contra punctum — ad. 22.15 Spacerkiem po Warszawie 23.00 Jam session w Trójce

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 7.00, 12.00, 17.00, 19.00, 23.30

6.05 Na muzycznej antenie 7.10 W świątecznym nastroju 8.00 Klejnoty muzyki i słowa 8.20 Anegdoty i fakty 8.50 Motety renesansowe 9.00 Transmisja masy św. rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w Warszawie 10.00 Recital organowy 10.30 Teatr Dla Dzieci: „Chłopiec i dym” — słuchow. 11.00 Mag. Harcerski 12.05 Muzyczne fascynacje, muzyczne penetracje — ad. 13.30 Głaskanie nuty ze Skrzypcego (cz. II) 14.05 Uchem-Busa 14.45 Przed spektaklem ad. 15.00 Teatr Książki Dla Młodzieży: Geor-

PROGRAM II

Program nadawany w wersji stereo
Wiadomości: 7.00, 13.00, 17.00, 21.00

7.10 Muzyka młodych 8.30—11.00 Program lokalny 11.00 Przeboje klasyków 12.10 Romanse i nie tylko: St. Dygat — „Podróż” 13.50 **Liszt: Lata pielgrzymki** Rok II. Wiochy (fragmenty) 14.15 Piosenki i nie tylko: F. Scott Fitzgerald — „Przybranie piły” 15.00 Koncert chopinowski 15.30 Katalog wydawnictw 15.35 Piosenki na zyczenie 18.00 Klub Miłośników Sztuki Radiowej 18.55 Katalog wydawnictwa Arkady 19.00 Zanurzamy się na lody przebojów 20.00 Powroty przyjeźdźcy 21.05 Wiad. sportowe (ogólnie) 22.10 Wiecej płytowy — CD 23.20 „Szamujący wspomnieniami” 0.10 W świecie kameralistki

wtorki w godz. od 9 do 11 — także telefonicznie pod nr 15 00 do 17 00 — osobście.

Oddział Redakcji w Slupsku: al. Sienkiewicza 20, 76-100 Slupsk. Telefon: 251-95, reperatory — 254-68 i 224-24.

Rękopisy nie zamówionych redakcją nie zwraca skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie za Wydawca: Koszaliński Wydawnictwo Prasowe Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin, Centrala telefoniczna 251-95.

Biuro Ogłoszeń: ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin. Odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-K” w Slupsku.

15.00, oraz we

100

GWIAZDA na zamówienie

Maryla Rodowicz

Z Marylą Rodowicz bardzo trudno umówić się na rozmowę. Kalendarz artystyczny piosenkarki szczególnie wypełnia koncerty, podróże, nagrania. Także obowiązki domowe. Krótki spacer po łazienkach to mały relaks po właśnie ukończonym nagraniu.

Czy zdradzi nam Pani co to za utwór?

— W trzeciej części dziecięcego



seriału o Panu Kleksie pt. „Pan Kleks w kosmosie” odtwarzam rolę raczej niemą — gram Linellę de Bazar — żonę gubernatora wyspy i śpiewam tylko jedną piosenkę, którą właśnie nagrywałam.

A lubi Pani wykonywać utwory dla dzieci?

Nie chcę robić tego za często i stąd może zbyt rzadko śpiewam dla

najmłodszym widzom. Wcześniej nagrałam płytę dla dzieci „Był sobie król” i kilka programów telewizyjnych.

Ma Pani stałych autorów swoich piosenek?

Najczęściej pracuję z A. Osiecką, S. Krajewskim, A. Korzyńskim i A. Sikorowskim. Także Magda Czaplińska jest współautorką dwóch dawniejszych przebojów: „Leżę pod gruszą” i „Wsiadł do pociągu”.

Powiedziała Pani kiedyś, że nie odżegnuje się od rocka i muzyki młodzieżowej, ale przecież piosenki, które Pani teraz śpiewa mają nieco inny charakter i styl?

Po prostu sama wyszłam z tego nurtu, od tego zaczynałam. Muzyka się zmienia i styl śpiewania także, dlatego dużą wagę przywiązuję do nowoczesnej aranżacji, piosenka ma wtedy zupełnie inne brzmienie, inną oprawę i nie jest taka okropnie tradycyjna. Dlatego najchętniej pracuję z młodymi muzykami, którzy doskonale czują tę muzykę. Zawsze też towarzyszy mi własny zespół muzyczny, podporządkowany gitarze i rozbudowane instrumenty klawiszowe.

Dużo Pani ostatnio podróżowało?

Przez miesiąc koncertowałam z

Andrzejem Rosiewiczem w Australii, potem daliśmy recital w Sztokholmie, nagrywałam w Berlinie program TV i w Pradze — dla firmy Supraphon. Byłam także w Wilnie — gdzie nakręcałam film telewizyjny. Wiążą mnie z tym miastem więzy rodzinne.

A w najbliższych planach?

Telewizyjny program na żywo w wersji niemieckiej i angielskiej, dla TV berlińskiej, kończącej najnowszą płytę dla Polskich Nagrań pt. „Polska Madonna” — z w połowie zupełnie nowymi lub mało znanymi utworami. I tak już dwadzieścia lat! Wszystko zaczęło się w Krakowie, w 1967 r. na festiwalu piosenki studenckiej. Zaś specjalny jubileuszowy koncert obiecuje mojej publiczności wiosną. W lipcu muszę jeszcze obronić pracę magisterską, do napisania której zmotywizowali mnie koledzy, no i zdążyć wyjechać na wakacje z dziećmi. Mam już także plany artystyczne na przyszły rok, m.in. duże tournée po Polsce, 30 koncertów w USA, występy w NRD.

Żywność niezwykle aktywna...

Z natury jestem bardzo energiczna i nie umiem siedzieć bezczynnie. Dzięki temu do rozmowy i życzeń spełnienia wszystkich planów!

A. ZWIERZCHOWSKA
Fot. CAF — M. Sokolowski

Miss Polonia wyjechała do Tokio

W ubiegłą niedzielę zakończył się w Salerno we Włoszech międzynarodowy konkurs modelek „New model today” w którym startowało 5 finalistek tegorocznego konkursu Miss Polonia, z Moniką Nowosadko oczywiście. Wyróżniono 17 dziewcząt a wśród nich Dorotę Kłodziejską i Lucynę Gajewicz. Nagrodą jest gwarancja kontraktu na 32 tys. dolarów. Nasze dziewczęta muszą być do dyspozycji sponsora przez 400 dni w ciągu 2 lat. Tak, sam kontrakt ale już poza konkursem otrzymała Miss Polonia, która zaproszona została w charakterze



modelki przez firmę „Why Not”. Warunkiem podjęcia tego bardzo intratnego kontraktu, jest znajomość języka angielskiego. Przed trójką naszych dziewcząt postawiono bowiem warunek znajomości tego języka. Monika Nowosadko zna tylko niemiecki. Będzie więc musiała przysiąść faldów. Z dwóch wolnego będzie niewiele. Z dwóch pozostałych Polek — Joannę Sledzicką — (I Wicemiss Polonia) i Małgorzatę Słowek — tylko ta ostatnia otrzymała propozycję angażu w filmach reklamowych. Tak więc pierwszy międzynarodowy występ pięk-

nych Polek należał do udanych. Monika Nowosadko po powrocie z Włoch tylko jeden dzień przebywała w Polsce. Wyjechała już przedwczoraj do Paryża a stamtąd do Tokio, na międzynarodowy konkurs „Miss Internationale”. (pat) Ośrodek Kultury w Koszalinie Monika wystąpi w stroju ludowym, wyznaczonym z bogatej garderoby Zespołu Pieśni i Tańca „Bałtyk” (na zdjęciu w czasie przymiarki u garderobianej Barbary Paczyńskiej).

Zdjęcie: Jerzy Patan

Hoffland

Fenomen Barbary Hoff, która ma własny świat mody o nazwie Hoffland, fascynuje reszcie wielbicieli, nieprzerwanie od lat. Przyjeżdżają z różnych zakątków kraju, wierząc że to co wystoią w kolekcje do królestwa mody, zapewni im aktualnie najmodniejszy wygląd. W istocie jest tak.

Esencja mody z najdroższych żurnali świata, w małych seriach z firmowym znakiem Hoffland, podbiła kraj. Projekty łączą się w segmenty, części w całości, służące do samodzielnego komponowania ubiorów. Większość ma różne wersje kolorystyczne, a także jest uszyta w różnych wersjach jeśli chodzi o gatunki tkanin, prezentowane w witrzynach Juniora kolekcje doskonale tę różnorodność podkreślają.

Wystawy są konsekwentne stylistycznie i różnicowane kolorystycznie, lub odwrotnie — w tej samej paletce barw oglądamy różne tendencje, które właśnie demokratycznie w owym królestwie doszły do głosu.

Hiszpańskie lato w Hofflandzie jako dominujące kolory wybrało czerń, czerwień i biel. Są także ciemno-

pielate i ciemnostalowe odcienie, dla tych, którzy chcieliby wprowadzić inne akcenty do wiodących tego lata barw i przejść łagodnie w jesień. Są kwiaty stylizowane, hiszpańskie na czerwonym i czarnym tle, a także paseczki, paski i koronki. Gorsze i spódnice. Koszulki i marynary.

Oczywiście nawet jedna dokupiona aktualnie część pasuje do tego, co już zdobyliśmy w Hofflandzie w poprzednich sezonach. Nadaje jednak sylwetce nowy styl i bardzo modny wygląd. Kolekcja hiszpańska, w swoim wyrazie tak odrębna, również łączy się świetnie po rozbić na elementy podstawowe, z innymi rzeczami z Hofflandu, zaczerpniętymi z innych sezonów. Często możemy modnie połączyć style ze sobą, bez ryzyka, że coś do czegoś nie będzie pasowało.

Sukienki noszone z halką, lub bez, tak zaprojektowane, że halka jest w rzeczywistości dłuższą spódnicą, której falbana komponuje się z sukienką, lecz można też każdą z nich nosić osobno, są w tym sezonie najbardziej hofflandowe.

Wśród ciuzzków we wspomnianym wcześniej stylu hiszpańskim, wśród rzeczy w stylu safari, wśród wielu innych stylów, znajdujemy również styl wyraźnie hofflandowy.

Wiadomo na przykład, jak fason mają plastikowe sandały z hofflandu. Mogą się natomiast różnić kolorami. Jeśli ktoś zmęczył swoje stopy równie modnymi plastikami od pryzmatów, doceni w pełni te, o których tu mowa.

Najprawdopodobniej sukces Hofflandu potwierdzą wioślniem utrzymywaniem zdobytej pozycji, polega na swoistym luzie rzeczy tam prezentowanych. Krótkie serie reaguja natomiast na to, co rzeczywistość jest modne i natychmiast znikają z wieszaków. Ludzie mają jeszcze energię i zapal, aby walczyć w kolejkach o te, wcale nie pieszczące naszych starych przyszywczyń, ubrania. To właśnie Barbara Hoff ogłosiła publicznie wiele lat temu na łamach Przekroju, że owoć pewnie rzeczy wyglądają dobrze, kiedy są zgniecione. Hoffland prowadzi zdecydowaną walkę ze sztywniactwem, byciem w kostiumie zbyt serio, zamiast tego dając propozycję luzu, przebrania się, zabawy. I nie jest to dobre tylko dla nastolatki. Niedługojsze nastolatki przekroczyły trzydziesty rok życia i pozostały Hofflandowi wierni!

AGNIESZKA SADLAKOWSKA

Gdzie jest nasz tata?



Fot. CAF Keystone

Demokratyczny deputowany z Teksasu, Morris Udall, napisał do kierownictwa amerykańskiego urzędu podatkowego list, sugerując, że urząd „przekroczył granicę, dzielącą stosowanie prawa od kre-

Różnica

tyzmu”. Do deputowanego zwrócił się z prośbą o pomoc ksiądz katolicki, któremu kazano zapłacić grzywnę w wysokości 453,60 dol. za oszustwo podatkowe. Ksiądz opłacił roczny podatek za 23 świeckich pracowników parafii w kwocie 15 662 dolarów i 54 centy, gdy powinien był zapłacić 15 662 dol i całe 55 centów. Różnica wyniosła więc... jednego centa. Gdy sprawa stała się głośna, prasa opublikowała wyjaśnienie urzędnika waszyngtońskich władz podatkowych, który zmuszony był przyznać, że „ktoś tu popełnił omyłkę”...

Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek

Słynny pisarz francuski Emil Zola, zdeklarowany racjonalista, rzecznicę postępu, w rzeczywistości był zabobonny i przesądny. Jeśli suma cyfr numeru flakiera nie tworzyła „oczka” tj. 21 — nie wsiadł. Liczył stopnie schodów, po których wchodził, mijane latarnie, szuflady w szafach. W nocy otwierał oczy siedem razy, aby odczynić złe sny. Nie stawał prawą nogą na niektóre kamienie bruku (asfaltu wtedy nie było). Wychodził z domu zawsze lewą nogą i lewą nogą wstawał z łóżka, jeśli chciał być „zły” i niemiły dla kogoś, go spodziewał się spotkać tego dnia.



Tak reklamowany jest w Japonii film o King-Kongu. Fot. CAF — Kyodo

Krzyżówka

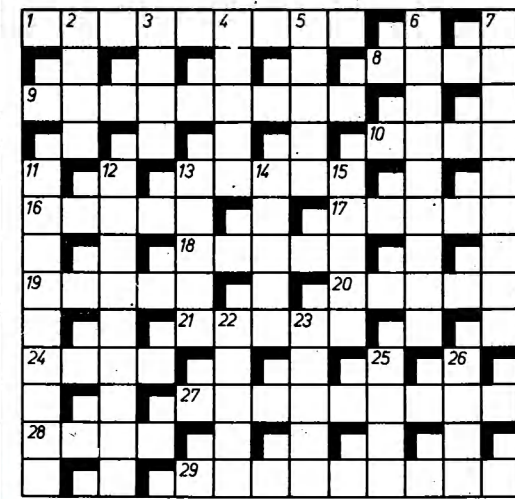
Nr 401

Redaguje Stowarzyszenie Klub Szaradzystów przy WDK.

POZIOMO: 1) mazak; 2) maszyw górski w NRD; 3) autor plastycznej oprawy widowskiej; 4) wdzik; 5) urok; 6) antonim katody; 7) werydyk; 8) lokalny władca w Indiach; 9) krzewinka rosnąca na lesnych polanach; 10) budy, cęgi; 11) smietanka towarzysząca; 12) cesarz rzymski; 13) miasto, rzeka lub samochód; 14) służby do wypasu zwierząt gospodarskich; 15) duchowny przy meczecie; 16) składnik białka.

PIONOWO: 1) korytarz podziemny; 2) polski reżyser filmowy; 3) duży, żelazny grzebień; 4) największa spośród antylop; 5) przrząd, instrument; 6) kuglarz, magik; 7) dawniej; 8) stronnik, wyznawca; 9) drapieżnik z rodziny lasicowatych; 10) obszar wodny; 11) drzewko lub ozdobny krzew parkowy; 12) pierwsiastek chemiczny z grupy azotowców; 13) czerwony solenian; 14) składnik benzyny; 15) lok, pokiel; 16) dopływ Narwi.

JĘDREK



Broda na metry

Szkolki lekarz, dr Pincus obliczył, że osoby, które pozwalają rosnąć swobodnie włosom, nigdy ich nie strzygąc, mogą osiągnąć wzrost wahający się pomiędzy 51 cm oraz 115 cm.

Jeśli chodzi o brodę u mężczyzn, uczony obliczył, że rośnie ona przeciętnie z prędkością 3,16 mm na tydzień. W ciągu roku broda urośnie o 16,5 cm, zaś mężczyzna 80-letni, goliący się regularnie, ścina w ciągu życia — 10 metrów brody.

Grobowiec retro

Pewien bogaty rolnik z Medon (Francja) wpadł na oryginalny pomysł: Zakupił on w Bretanii prastary grobowiec kamienny tzw. megalit, dolmen — z przeznaczeniem na grobowiec rodzinny. Nowy właściciel przetransportował trzynastoletni archaiczny głaz do Medon. Największy z nich, przykrywający grobowiec, waży 6800 kg.

Nie wiadomo, jak potoczą się dalej losy grobowca z epoki kamienia, lekko licząc sprzed 5000 lat, gdyż Ministerstwo Kultury energicznie dopomina się o zwrot zabytku!

Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych do redakcji w Koszalinie — z dopiskiem „KRZYŻÓWKI NR 401” — w terminie jednego tygodnia. Do rozlosowania wśród Czytelników nadsyłających poprawne odpowiedzi: premialny bonus oszczędnościowy PKO wartości 500 złotych.

Rozwiązanie krzyżówki nr 399:

Poziomo: autobus, aspiryna, koszar, emancypacja, major, wianowanie, rurka, Armim, nestor, okapi, White, niezgodna, lincz, ananoda, szablony, cytrynek, abordaz.

Pionowo: ugoda, oczko, Sarepta, oprawa, Armawir, faradomierz, marnotrawca, Jordan, rwanie, narwał, Ennion, sag, piskorz, Zenona, opaska, imbir, cnota.

Za prawidłowe rozwiązanie wymienionej krzyżówki, nagrodę w postaci 1 bonu oszczędnościowego PKO, wartości 500 zł, wylosowała Helena Wołoszka z Drawsku Pomorskiego. Nagroda zostanie wysłana pocztą.

Przed 30 laty Głos Koszaliński donosił:

● W Prezydium MRN w Koszalinie linie oczekuje na załatwienie sprawy 5 tys. zweryfikowanych podlegających przydziału mieszkańca

● Pierwszą reklamę zainstalowała ostatnio w ku dyrekcja MHD na upominkami.

● Delegat na Centralne Dni Kultury, Gerard Aleksiewicz z Koszalin, jeden z organizatorów Związku Łoków w Niemczech, odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

● Mieleno zdobywa w kraju raz większą popularność. W roku odremontowano niektóre dynki, otworzono Klub Pracy dla wiarni.

● W województwie powstało 149 przedszkoli, prowadzących przez wydziały oświaty przy rad narodowych. Skupiają one 6.400 dzieci. Sieć przedszkolną najbardziej jest rozwinięta w Koszalinie i Szczecinku.

● Z inicjatywy oddziału cienieckiego Polskiego Towarzystwa Historycznego powstaje w Koszalinie muzeum regionalne. Nowa placówka muzealna zgromadzi zbiory archeologiczne, etnograficzne i historyczne z dniowych terenów województwa.

● W spotkaniu piłkarskim strzostwo II ligi koszaliński przegrał Gryfowi ze Słupsku 0:1.

● Kina wysławiają: „Wyrzutek” w Koszalinie, „Polonia” w Słupsku — w Włocławku.

● Wzgorze 24 nie odpowiada: „Wzgorze 24 nie odpowiada” — w Włocławku.

● Trzy zespoły teatralne: „Trzy zespoły teatralne” — w Włocławku.

● W wsi Nosibady: „W wsi Nosibady” — w Włocławku.

● W wsi Nosibady: „W wsi Nosibady” — w Włocławku.

● W wsi Nosibady: „W wsi Nosibady” — w Włocławku.

● W wsi Nosibady: „W wsi Nosibady” — w Włocławku.

● W wsi Nosibady: „W wsi Nosibady” — w Włocławku.

● W wsi Nosibady: „W wsi Nosibady” — w Włocławku.

● W wsi Nosibady: „W wsi Nosibady” — w Włocławku.

● W wsi Nosibady: „W wsi Nosibady” — w Włocławku.

● W wsi Nosibady: „W wsi Nosibady” — w Włocławku.